R. Gerling

Dziewczyna
której za żonę brać się nie powinno . . .

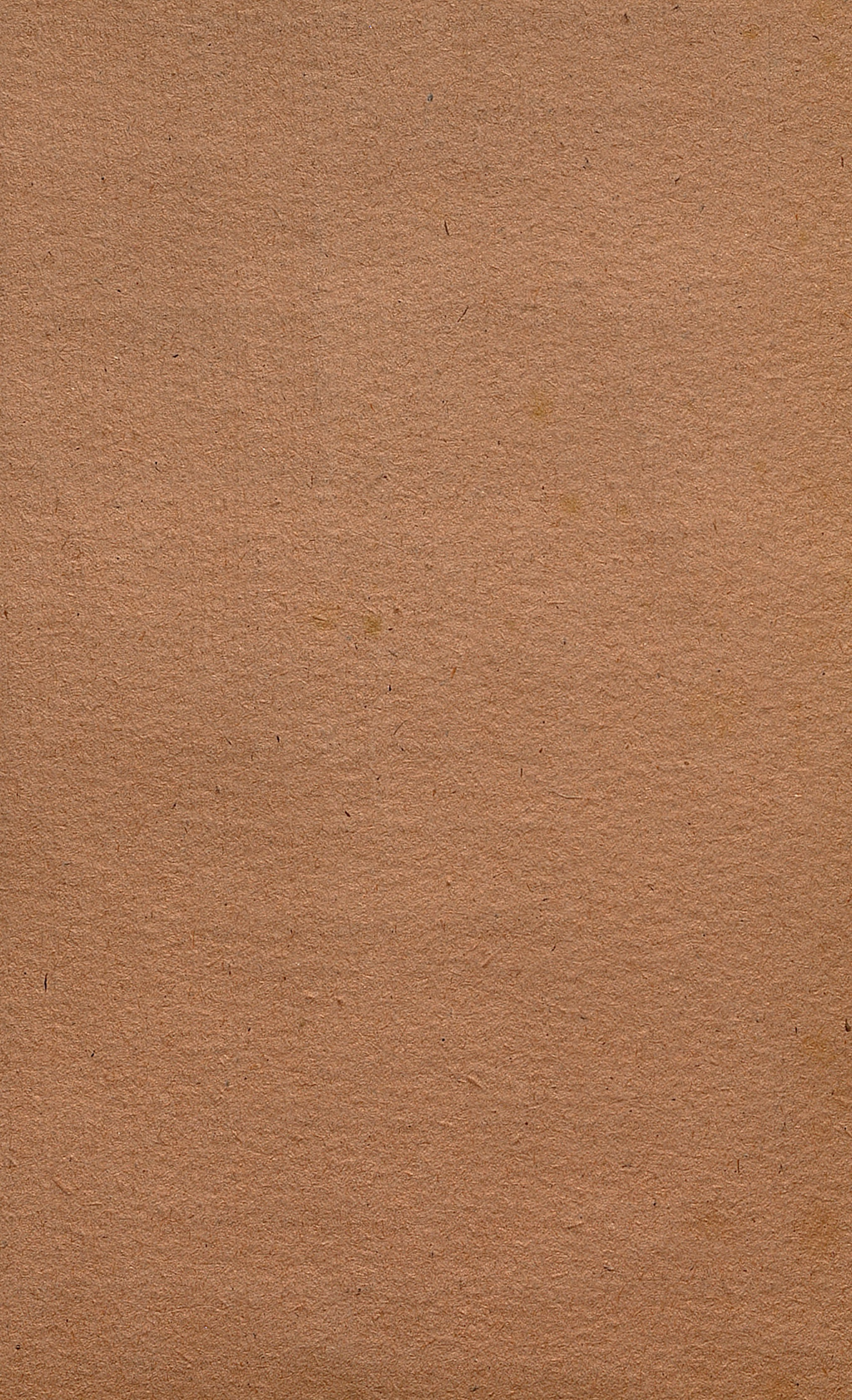
Rady i wskazówki

16 ilustracji w tekście

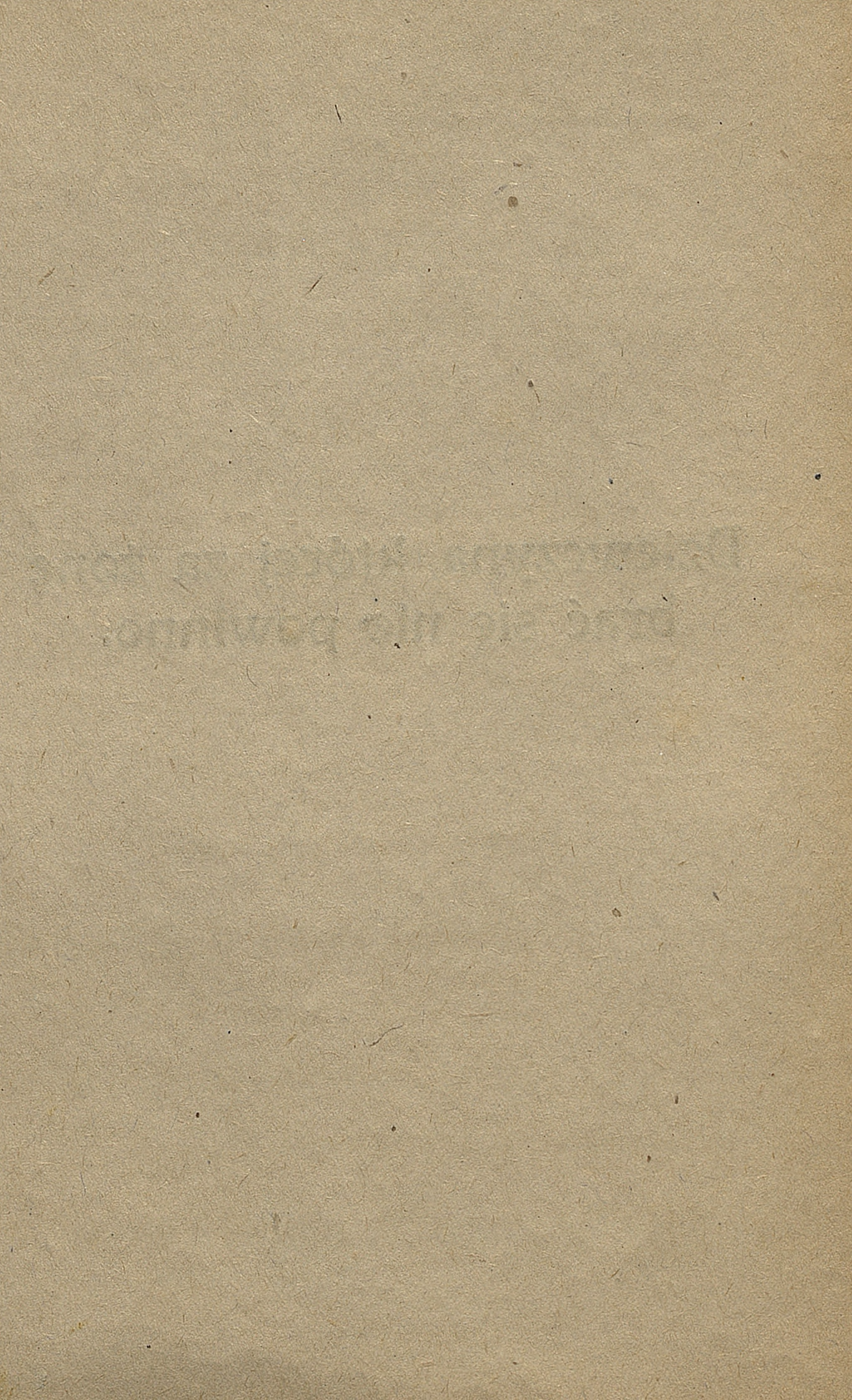
Wydanie drugie
przejrzane i rozszerzone

Tłumaczył
Ignacy Nikorowicz

Nakładem „Przeglądu Polskiego" — 1923
Wiedeń Warszawa Kraków Lwów



Dziewczyna, której za żonę
brać- się nie powinno..



R. Getling

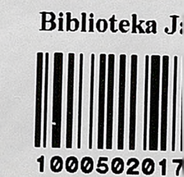
Dziewczyna

której za żonę brać się nie powinno....

Rady i wskazówki



16 ilustracji w tekście



Wydanie drugie
przejrzane i rorszerzone,

Tłumaczył Ignacy Nikorowicz

Nakładem »Przeglądu Polskiego«
Wiedeń Warszawa Kraków Lwów

Zamglenia skierowywać należy pod adresem: Wydawnictwo „Przeglądu Polskiego“, Wiedeń, Austrja, I, Sęhwertgasse 4.

WYDAŁ ROMAN HERNICZ

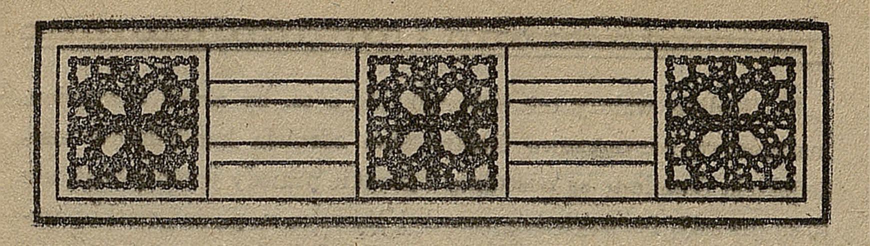
MOTTO:

Należy dokładnie poznać się wzajemnie i wniknąć w swoje charaktery, zanim się zadecyduje związać na zawsze losy swego Życia z drugą istotą. Szał bowiem jest krótki, a żal i skrucha trwa bardzo długo.

Książka niniejsza omawia między innemu pierwsze objawy budzącej się miłości i istotę małżeństwa; pochodzenie i dziedziczność; choroby weneryczne i ich skutki w małżeństwie ; cele małżeństwa, - oraz daje wskazówki jak powinno postępować młode małżeństwo.

Książka ta ukazała się w tłumaczeniu szwedzkiem (w na* kładzie Balstrom i Pilstrand w Sztokholmie), w tłumaczeniu angielskiem oraz francuskiem (w nakładzie Foetre Frères w Lozannie). Publiczność rozcf wytała w ciągu jednego roku przeszło 200.000 egzemplarzy.


BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS



Od wydawcy.

Do wydania niniejszej pracy Herlinga skłoniło nas bezwzględne nnaiłowftnie prawdy, jakie wio je z kartek tej książki.; ..

Zdzieranie odsłon z kłamstw konwencjonalnych' i jasne, otwarte przedstawienie prawd i faktów, to zasadnicze cechy tej z wszęch ffiiar ciekawej książki.

Autor jej, Beinhold Gerling, jest jedynym z najbardziej cenionych socjologów współczesnych. Urodził się w Poznaniu W r. 1863, a wychował nad Benem. Geriing pracował zrazu na polu belletrystycznem i dramatycznein — kijka jego dramatów zdobyło sobie wielkie uznanie zarówno krytyki, jak i publiczności. Ale rychło nastąpił w jego twórczości przewrót. Przeszedłszy ciężką chorobę nerwową, jął się Herling zajmować bliżej środkami lecznb. czerni tej choroby, a te studja zachęciły go dó napisania kilku dzieł ,o hygienie i socjologii, które ujęte barwnie, fachowo i popularnie, rozeszły się w tysiącach egzemplarzy, zdobywając mu uznanie i rozgłos.

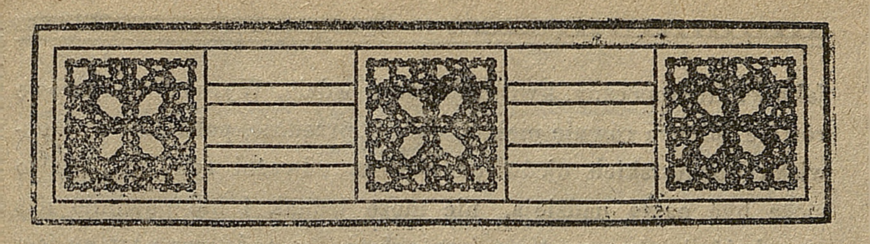
Nicią przewodnią działalności Herlinga, to walka z przesądami. A najszkodliwszym przesądem jest według niego usiłowanie utrzymania młodzieży w nieświadomości' co do najważniejszych fizjologicznych problemów, w błędnem mniemaniu, że to ■postulat moralności« Według Herlinga świętym obowiązkiem matek jest: uświadamiać swe dziech „Precz z bajką o bocianach!“ wippo się stać hasłem wszystkich!

Gerling .walczy też bezwzględnie o to, by przed zawarciem małżeństwa przymusowo badano stan zdrowia kandydatów małżeńskich. Śmiałe to są postulaty i gorzkie prawdy je motywują, ale to są prawdy, bezwzględne prawdy! Mówi on n. p., że „matki pozostawiają uświadomienie swych dzieci — najczęściej prostytutkom“ . . . prawda. 'A' dalej mówi, że „mężczyzna, który , żąda od kobiety, czystości, sam czystym być powinien“. — Też prawda . to -byłby.ideał, a do ideałów dążyć należy!..„

Nicią przewodnią dziełka o „'.Dziewczynie, której się nie powinno brać za żonę“ jest też walka bezwzględna z „kłamstwami konwencjonalnemu“,

Brak podobnych książek' u nas zawsze dotkliwie odczuwać się'dawał. Dziś, gdy po wojnach, po odzyskaniu nareszcie wolnej Ojczyzny, nastąpić ma odrodzenie i przebudowanie naszego życia we wszystkich objawach, książki tego rodzaju zwłaszcza są potrzebne, bo mają odwagę mówić Prawdę, bo mają odwagę krzyczeć „Precz z przesądami“, a „Więcej światła! więcej 'światła.!“

Wydawcy.



Drogi Czytelniku!

O ile szukasz w tej książce wywodów i a-iguinentów przecie małżeństwu, radzę ci ją odłożyć. ■ • ■ ć-y-.?, y

Byaajmniej nie jest moim zamiarem nieclfęć-do' małżfeństWa' — jakkolwiek' w pewnych, warunkach uzasdriibną — jeszcze bardziej zwiększać i starych kkwalefów umacniać w ich poglądach»

Od 25 lat działam w' słowie i piśmie, w kierunku ułatwiania małżeństw >— tak długo również zwalczam heżżeństwo ponad 30 lat i znam dla zdrowego człowieka między 26 a 32 rokiem życia tylko jeden imperatyw: „.Powinieneś i musisz się żenić.“ Do urzeczywistnienia tego winien każdy mężczyzna bezwzględnie dążyć. Przede wszy stkiem uzyskać pewne stanowisko społeczne, a potem zdrowo, rześko i. wesoło pomyśleć o stworzeniu rodzinnego gniazda. -■ ■ -w ' ■ ; i

I właśnie dla dobra instytucji małżeńskiej-piszę' tę Ksi^&, ho życzę każdemu mężczyźnie zdrowej, serdecznej,, oddanej mail żonki, a wszystkim dzieciom.: silnej, o stałym charakterze matki I

Otóż dlatego, że zdrowie rodziców tak ważnem jest dła potomstwa, bo dzieci są ich produktami, a zarazem dalszym-ciągiem ich życia — godzi się te zwłaszcza problemy szerzej omówić' i rozświetlić.

Setki tysięcy zdolnych do małżeństw mężczyzn padł-e-w walde za Ojczyznę. Stratę tę w niedalekiej przyszłości może wyrpwnamy, gdyż siła życiowa naszego narodu jest niewyczerpaną^-miłość^

jako kwiat słoneczny, kwitnąć zawsze będzie. Wyrośnie tedy noWe równie silne i równie piękne, jak poprzednie, pokolenie i. stanowiska bohaterskich ojców odziedziczą odważni synowie. Ale to jińoże być naśźą- nadzieją, nie może jednak i nie powinno nas zaspokoić, bo bez postępu jest cofanie, a podstawą postępu jest nieustanny rozwój!

Do ideału dążyć należy! Nietylko mamy się rozrastać, ale mamy się i ulepszać, ciągle ulepszać.!, Oto nowe hasła — w nich. .winny tkwić cele naszego życia!

Od mężczyzny żądamy tedy zdrowia, siły moralnej i roz-i sądku — od kobiety zaś piękna, jako estetycznego wyrazu jej cielesnej nieskazitelności i zalet duchowych, któreby mogła .wszczepić w dusze swych dzieci

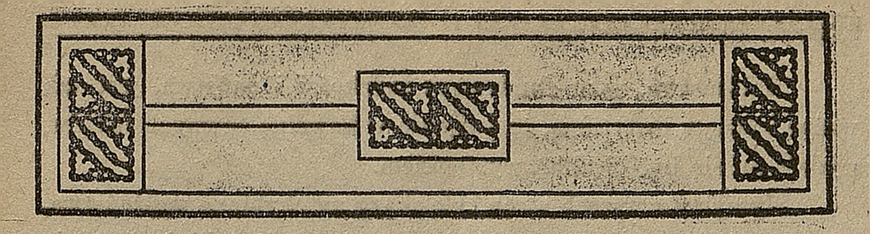
Wszystko dla dzieci — każdą ofiarę ;—■; nawet osobistego szczęścia i zadowolenia. One, które do bram życia pukają i w świat .walki iść pragną, niech z zdrowego łona się rodzą, albo raczej niech nie ujrzą światła dziennego! Straty, poniesione w walkach o wolność Ojczyzny, musimy zastąpić zdrowym i silnym matę-: r jąłem ludzkim — musimy! bo zginiemy!.

Od odpowiedniego doboru małżeństw żależnem jest umocnienie i uszlachetnienie nowych pokoleń, bo przy złym dobtofze dziecko będzie słabe, chore, mało uzdolnione.

Rozsądek i uczucie mówią mężczyźnie, jaką kobietą ma aa żonę- pojąć, nauka zaś ma mu wskazać, jakich kobiet powinien zasadniczo unikać.

Chciałbym, aby ta książka o „dziewczynie, której za żonę brać się nie powinno“, była dostępną dla wszystkich i dlatego starać 'się będę, aby ta „wiązanka rad“ człowieka, który się. długo mozolił, zanim znalazł syntezę, oparta na nauce i badaniu, miała ton przyjacielski, poufny, a nie nudny, ciężki, doktrynerski;

Oddaję tę moją skromną pracę społeczeństwu, w prze-i konaniu, że dobrej służę sprawie. z7' 4 4^ T / f y r



Łaskawy Panie!

Zapytuje mnie Pan, na co. trzeba głównie uwalać przy wyborze żony. ■

Chciałby Pan bez wątpienia mieć serdeczną, zdrową małżonkę, z którą miałby Pan piękne dzieci i chce Pan wiedzieć, jakie zalety posiadać musi kobieta, któraby słuszne żądania pańskie spełnić mogła? 3

Mógłbym Panu na to odpowiedzieć: „Gdy Pan tego nie czuje, jakiem powinno być dziewczę godne ożenku? ja tego zdefiniować nie zdołam.“ Ze względu jednak, że Pan, człowiek poważny i sumienny, zwraca^ię do mnie po radę, pragnę również i ja poważnie i sumiennie odpowiedzieć. Niestety jednak nie znam zarówno Pana, jak i innych pytających, osobiście, co sprawia, że nie znając usposobienia Panów, nie mogę też wiedzieć, co uważacie za szczęście.

Mogę natomiast powiedzieć, jakich dziewcząt nie powinno się' brać za żony, jakie niezdolne są do małżeństwa i jakie, jeżeli już zamąż wyszły, z przezornością traktować należy.

Wywody moje zmniejszą pewno orszak' moich zwolenniczek, zmieniając je w zagorzałe przeciwniczki, ale trudno, choć ubolewam nad tern, muszę pisać tak, jak piszę, bo sądzę, że tylko Wtedy istotnie przysłużę się kobietom, gdy odważnie i bezwzględnie idee moje w tym kierunku wygłoszę.

Małżeństwo, jako fundament ludzkości i«państwaj jest tak ważną i świętą instytucją, że owijanie w bawełnę pewnych faktów, wydaje mi się być ciężkim występkiem.

Słyszymy z wszech stron tyle skarg na chybione małżeństwa, że możnaby w pożyteczność . instytucji małżeńskiej zupełnie zwątpić. Małżeństwo znalazło też tylu gwałtownych reformatorów, że niejeden chęć do małżeństwa rnusiał stracić. Jeden n. p. poleca małżeństwo z miłości, drugi jeno z rozsądku, trzeci żąda znowu i miłości i rozsądku. Ponieważ jednak wszyscy trzej z małżeństwa niezadowoleni, bez względu na to, jaką polecają metodę, musimy stron ujemnych szukać raczej u osób, niż w instytucji małżeństwa, o której jeden z zacnych poetów złośliwie mówi:

„Małżeństwo jest podobne do pięknych wysokich gór, na których niebo tak długo zda się spoczywać, póki się szczytów nie osiągnie.“

Często zdaje się nam, iż kochamy kobietę, a my. kochamy w niej tylko tęsknotę naszą za kobietą i nasz słoneczny o szczęściu sen.

Obudzenie przynosi zawsze ze sobą gorzkie rozczarowanie.

Są jednak poważni badacze, dla których miłość jest jeno objawem patologicznym, a zakochani ludźmi chorymi. Nawet znany i rozważny psycholog, dr. Jerzy Lehner, stawia miłość na równi z szaleństwem, a ja, choć się nie zgadzam z wszystkimi jego wywodami, nie mogę im odmówić w pewnej części słuszności. Lehner mówi: Zakochany widzi w swej bogdance tylko zalety, nigdy wad. .Wzrok zakochanego jest zaciemniony. Ukochana osoba jawi mu się zawsze w fałszywem świetle. Bardzo często zdarza się też, że błędy natury moralnej i fizycznej „wybranej“ mają dla zakochanego i urok i powab. Dziwne również i to, że miłość ludzi wysoko intelektualnie stojących, wydaje się bezstronnym bardzo często bezdenną głupotą. Krewni i znajomi pytają zdziwieni: „Co znajduje ten wysoce wykształcony człowiek w tej ograniczonej kobiecie?“ Nietsche wyraża się tu bardziej drastycznie: „łączy się święty z gęsią.“ Podobne wypadki oślepienia zdarzają się też

i tam, gdzie „anioł-kobieta“ pokocha człowieka rubasznego, prymitywnego, bez żadnych aspiracji i najmniejszej inteligencji. Żakochani są więc poprostu szaleńcami. Złośliwy Heine powiedział już dawniej: „Szał miłosny! Pleonizm? Miłość jest sama przez się szaleństwem.“ Nawet Goethe uważał zakochanych za chorych, gdyż mówi o młodym małżonku: „Teraz, gdy go całkiem wzięła, znikło u niego wszystko: pragnienie, apetyt i sen.“

Ale przy całej czci, jaką żywię dla poetów i psychologów solidaryzuję się w tym wypadku z filozofami, podzielając zdanie Giordana Bruno, który mówi: „Tylko ta miłość jest ślepą i czyni ślepym,. która się rozwija wbrew naturze.“ Ludzkość nazbyt często myli się i uważa za miłość bękarta prawdziwej miłości“.! zwierzęcą, zmysłową żądzę! Prawdziwa miłość rozjaśnia duszę, rozum i uczucie, żądza jeno oszołamia!

*

Dziecko jest przyczyną i celem miłości ¡małżeństwa!

Temu celowi muszą się kochający poddać i jemu jeno służyć!

W związku z powyższem cały szereg kwestji:

.Dlaczego zachwycamy się purpurowemi ustami, zdrowemi zębami, błyszczącemi oczyma, łagodnie lśniącemi włosami —< dlatego pociągają nas pełne piersi i szerokie biodra?

Dlaczego nie podoba się nam wszystko przeciwne?

Bo purpurowe usta i pełne piersi wskazują nam czystą krew, zdrowe zęby — dobre trawienie, a błyszczące oczy — temperament.

Wąskie biodra zdradzają niedostateczny rozwój miednicy i narażają rozwój dziecka na niebezpieczeństwo, podobnie jak i nie-, rozwinięte piersi. Gdybyśmy byli posłuszni żyjącemu w nas gie-. niuszowi gatunku ludzkiego, wskazówki w tym kierunku byłyby zupełnie zbyteczne.

Niestety! Przez, wychowanie, atmosferę i degenerację współczesnego społeczeństwa oddaliliśmy się od pierwotnych, zdro< wych, a nam wrodzonych reguł życiowych. Modne toalety spaczyły

Hasz smak: dziś krawiec nie tylko fabrykuje suknie, ale i to, co za piękne uchodzi. Prawdziwa jednak piękność ciała jest i pozostanie estetycznym wyrazem zdrowia.

Wydaje mi się zupełnie naturalnem, że młody człowiek, który ma zamiar wejść w związki małżeńskie, sam się przedtem daje dokładnie lekarzowi zbadać, czy ma warunki ku temu, by spełniać mógł obowiązki małżeńskie.

Dla chorych mężczyzn, jak i dla chorych kobiet, powinno małżeństwo być zakazanem. A tak powinno być, bo małżeństwo, to nie sanatorjum!

Ono pochłania całego człowieka i wymaga całego człowieka.

Młody człowiek ma święty obowiązek stan swego zdrowia przez dokładne badanie lekarskie poznać, następnie ewentualne niedomagania i dawne słabości gruntownie wyleczyć, a ponadto o ile możności strzedz się chorób nowych. Zrozumiałe chyba, o co mi chodzi.

Znałem mężczyzn, którzy po wieczornej wizycie u narze-> czonej, wprost szli do prostytutki.

Taki mężczyzna nie dorósł jeszcze do małżeństwa.

Jeżeli on żąda od kobiety czystości i zdrowia, a żąda tego zupełnie słusznie, to powinien te zalety sam również posiadać.

Kalectwa tylko w poszczególnych wypadkach są przeszkodą do małżeństwa. O ile kaleka jest zresztą zdrów i posiada zdolność do normalnego zarobkowania, małżeństwo przez niego zawarte może .być bardzo szczęśliwe.

Mówię tak do Pana, bo sądzę, że Pan istotnie małżeństwo zawrzeć pragnie, t. j. związek życiowy, któryby wzniosłym celom służył, a nie jedynie osobistym interesom i wspólnemu stanowi posiadania. Kobieta, która się mężczyźnie sprzedaje bez miłości, może być godną współczucia, ale mężczyzna, który się kobiecie sprzedaje, nie wart kopnięcia nogą, bo dla niego cała idealna strona małżeństwa: potomstwo, wzgląd na społeczeństwo i szczęście żony, to rzeczy uboczne — jemu chodzi tylko o to, aby jemu było dobrze, aby był „zaopatrzony“, bez trudu syt.

Jakieś- amerykańskie pismo feministyczne —. którego nie pomnę — rozpisało raz ankietę na temat: „dlaczego mężczyźni s ię Żenią?“ i rozesłało odpowiedni kwest jonar jus? do przedstawicieli wszystkich klas społecznych: dyplomatów, robcrtnii ków, milionerów, biedaków, do uczonych i nieuęzonyeh.

Z nadesłanych odpowiedzi okazało się, że bardzo wielką, ilość mąłżęńslw, bez względu ną położenie materialne, została zawartą z miłości, a mianowicie aż *45* procent \sy

W niektórych jednak wypadkach względy mątęrjąlne taE ważną odgrywały rolę, że jeden.n. p. otwarcie oświadczył, że „żeni się z fabryką pasty, gdyż to jest jego fach“. ' , !

(13 procent mężczyzn żeni się poraź drugi, by dzieciom dać matkę.)

Na szczęście jednak procent tych „materialnychmałżeństw“,' jak już wspomniałem, jest, w stosunku do małżeństw, zawaptyek; z idealnych pobudek, b^zo skromny.

Zupełnie wię e nmRusznie odmawia się dziś[1] mężozyzneni . idealnych pobudek w wyborze żony. Ubogie dziewczęta, czekające., daremnie na królewiczów z bajki — z goryczą mówią o męfe czyznach, że ci polują na posagi. To jest z pewnością przesadny i jednostronny sąćł, ęhpć bez- wątpienia wielu mężczyzn żeni .się[1] tylko; aby, jak to mówią, złowić „złotą rybkę“, Ale zdarza ąię też, żę te „rybki“ chwytają swoich łowców i niejeden pąę,¡tężyzna, który wybrał się „na polowanie“, zostaje sam schwytany przez zdradliwą — wędkę.

W każdym razie jpgt lakiem, że bardzo wielka ilość biednych dziewcząt wychodzi zęmąż za ludzi dobrze sytuowanych, ppajądąjąe-ych albo majątek, albo, piękne stanowisko,

Uąnj Kutz Uret? wykszała w dłuższym wywoiaie, poparty^ datami statysty ęznęmi, że w jednym roku ną 800 bjądnyęE dziewcząt 690 wyszło zamąż. Cyfrpiu, ppdąnym przę? ąutprfeę, t.ęmba.?dzie.j mużerny wierzyć, że wyrażą się ęną niezbyt. pochlebnie <* atówiwl «« zresztą ppiwrdgąją jęj pfelimah $. hai

sWaipSi . iS ?"

i' > Nic dziwnego, *że* w obecnych czasach, przepojonych materja-lizmern, bardzb łatwo wychodzą, zamąż bcgate dziewczęta, natomiast nieco zdumienia budzi, że jak stwierdza statystyka i wielka liczba wdów, nieraz nawet mimo brzydoty i braku zalet moralnych, znajduje często mężów na pięknych stanowiskach.

Panny, zajęte w urzędach, bankach, magazynach, jak: mani-, piilantki, korespondentki, pomocnice handlowe i sklepowe <i t. p., mają więcej szans do wyjścia za mąż, niż panny, zajmujące się gospodarstwem domowem.

I tak utrzymuje statystyka, że na 1000 urzędniczek' prywatnych, które bez żadnych widoków na małżeństwo objęły posadę, . **6.00** za mąż wyszło. ' ■

Cha-rakterystycznem jest, że tak zwane dziś „pomocnice w gospodarstwie domowem“ (sługi) wychodzą bardzo często za mąż za ludzi na wysokich stanowiskach społecznych. Świetnie też wychodzą często za mąż artystki teatralne i kabaretowe, przyczem bardzo charakterystycznem jest, że częściej, niż artystki sławne i. istotnie uzdolnione, „robią karjerę“ tancerki, chórzystki, atatystki, lub wykonawczynie drobnych ról.

i . Na 500 przedstawicielek lekkiej muzy wyszło 250 za mąż za .wysokich artystokra-tów, a 165 wyszły za bogatych przemysłowców.

Najdziwniejsze jednak to fakt, że najmniejsze szanse mają kobiety z akademickiem wykształceniem: artystki-malarki, lub literatki — z nich wychodzi za mąż ledwie 4 proc, i to najczęściej bardzo źle! Tak, tak! Kobiety, stojące intelektualnie wysoko,mają najmniej szczęścia w miłości. Objaw zaś ten potwierdza istnienie zdrowego instynktu u mężczyzny, gdyż faktem jest, że z zwiększeniem się inteligencji, zmniejsza się płodność. Zdolność zapłodnienia i-poród stoją bowiem według teorji Moebjusza, Groebera i Matłieusa w najściślejszym związku z rozwojem mózgowym; Zdolność zapładniania u wybitnych ludzi (Kant, Newton, Leibnitz, Goethe, Lessing) była znacznie zmniejszoną. Oddane jedynie nauce, ponad zwykłą miarę inteligentne kobiety są zazwyczaj niepłodne.

(Zewnętrznie odznaczają się tern, że mają szeroką czaskę, a bardzo wątłą miednicę.)

Analogią do powyższego jest fakt, że ludzie niecodziennych zdolności intelektualnych, jak n. p. Kant, Newton, Leibnitz, Goethe, Lessing, posiadali mniejszą siłę rozrodczą, niż zwykli zjadacze chleba. Wogóle można powuedzieć, że bardzo intenzywna praca umysłowa sprzyja rozwojowi: neurastenii, impotencji i najrozmaitszych zboczeń seksualnych.

Indywidualności, niezwykle uzdolnione, posiadają wprawdzie bardzo często wielką zdolność do odczuwania podniet zmysłowych, brak im natomiast prawie zawsze potrzebnej seksualnej energii, bo tę ich mózg zużywa na swoje potrzeby.

Niezwykle wykształcona kobieta może bez wątpienia wśród pewnych okoliczności być wzorową żoną i matką, ale gdy nią jest, to musi zrezygnować z swoich aspiracji intelektualnych i musi miast oddawać się swym studjom, dbać o męża, dziecko i gospodarstwo. Ta rezygnacja zaś zatruwa jej duszę aż nazbyt często niezadowoleniem i goryczą, co znowu w harmonii życia małżeńskiego może się stać powodem licznych dysonansów i to, zależnie od temperamentu kobiety, albo bardzo gwałtownych, albo conajmniej uszczypliwych: „Ach! mężu, mężu! ja tyle poświęciłam dla ciebie!“,..

*

Zanim przejdę do szczegółowego omówienia wad kobiecych, aby z tych wywodów wysnuć definicję, które kobiety nadają się do poślubienia pod pewnymi warunkami, a które zupełnie za mąż wychodzić nie powinny, chciałbym tu podać jeszcze przedtem kilka rad ogólniejszego znaczenia.

Nie zawsze niestety wystarcza tylko piękność zewnętrzna, lub tylko zdrowie fizyczne dziewczęcia! Przy wyborze żony powinno się zawsze zwracać baczną uwagę na jej pochodzenie. Nie hołduję zasadom kastowości, nie jestem rzecznikiem separatyzmu wśród klas społecznych, do dokładnego rozświetlenia powyżej poruszonej kwestji zmuszają mnie jednak powody pedagogiczno-hygieniczne.

Otóż dziewczyna, choć zdrowa i moralnie i fizycznie, może nasiąknąć w środowisku, w którem została wychowana, zasadami, jeśli nie amoralnemi, to do tego stopnia spaezonemi, że trudno jej będzie przyzwyczaić się do warunków .życia, jakie znajdzie w małżeństwie. Rozważny mężczyzna powinien być tedy w tym kierunku bardzo ostrożnym.

Słynny Manus nie radzi żenić się z córkami rodzin, które nie mają męskich potomków.

Młody człowiek nie powinien też żenić się z kobietą, która jest zagrożoną jakąś nieuleczalną chorobą.

Jest rzeczą dowiedzioną, że mężczyźni, których organizm jest osłabiony, są zazwyczaj ojcami dziewcząt, oraz, żę jeśli mają synów, to charakter tychże posiada dużo cech kobiecych.

Inaczej ma się sprawa z jedynaczkami zamożnych rodziców. Jeśli materjalnie dobrze sytuowani małżonkowie mają tylko jedno 'dziecko (w tym wypadku mówimy o jednej córce), to taki stan rzeczy zawsze przemawia przeciwko rodzicom. Są oni albo chorzy, albo dziedzicznie obciążeni, albo należą do wymierającej rasy, a w najlepszym razie są conajmniej skrajnymi egoistami, którzy z pewnych, najczęściej osobistych powodów, ograniczają się na jednem dziecku. Trzeba więc mieć dużo odwagi, aby się żenić z „jedynaczkami“, bo w każdym razie są one produktem albo egoistów, albo ludzi dotkniętych już degeneracją.

Wiedział już o tern wielki mistrz życia, Benjamin Frenklin, który pewnemu młodemu człowiekowi radził wyszukać sobie żonę z. rodziny, posiadającej dużo córek.

Ponadto aż nazbyt często się zdarza, że niefortunne wycho-. wanie zabija w jedynaczce wrodzone dodatnie skłonności.

Tak, tak! „jedynaczka“ jest w księdze familijnego życia ważnym rozdziałem, godnym zastanowienia. „Jedynaczkę“ ochraniają rodzice przed najmniejszemi przykrościami życia; „jedynaczka“ ma zawsze rację, czy zrobi dobrze, czy zrobi źle; „jedynaczkę“ się psuje nadmiernemi pieszczotami, pochwałami, uległością r— jej każdy kaprys musi być spełniony w mig, natych-

miast. Nic -więc dziwnego, że w takiej młodej, często nawet w zarodku dobrej istocie, wyrabia się przekonanie, iż ona jest ośrodkiem życia domowego i że wszystko jest tylko na to, aby jej dobrze było, liezultat ostateczny: charakter dziewczyny się wypacza, egoizm jej wzrasta nadmiernie; a złe instynkta przytłumiają wszelkie dobre skłonności.

Mężczyzna, który taką „złotą rybkę“ złowi, poznaje niestety dopiero po niewczasie „zalety“ swej wybranej, która bezustannie chce być wielbiona i pieszczona i która nie zna żadnych względów, prócz względów na jej cenną „osóbkę“..

Taka „złota rybka“ chciałaby zawsze widzieć swego męża u Swych stóp w pozie rozmodlonej, chciałaby, aby on spełniał wszystkie jej kaprysy i chciałaby, lekceważąc jego obowiązki zawodowe, upodobania i prawa, aby wszystkie jego myśli, w każdej chwili, były jedynie tylko nią zajęte.

A jeśli się przypadkiem zdarzy, że mąż zccŁce się sprzeciwić jej nierozumnej woli, to dom zmienia się natychmiast w piekło: pani płącze, lub minia się ze złości! „On“ pogwałcił jej „najświętsze uczucia“! „On“ się domaga jakichś praw do życia! „»On« — ten, ten — okrutnik!“ Żałować mężczyznę, który miał nieszczęście „wyłowić sobie taką rybkę“! Ustąpi taki nieszczęśliwie;. egoistycznym kaprysom żony, to ta rezygnacja dotknie boleśnie jego godność osobistą i pozbawi go samodzielności; jeśli zaś zechce przeciwstawić swoją wolę jej w^li, to zaczyna się walka, w której aż nazbyt często ginie szczęście małżeńskie. A że te moje wywody nie tyczą się wyjątków i nie są przesadzone, potwierdzają niestety aż nazbyt często fakta, notowane przez skrupulatnych obserwatorów.

Z jedynaczką radzę się żenić tylko wtedy, jeśli ona przeszła przez szkołę życia, jeśli pracowała zawodowo, lub jeśli wychowała się poza domem rodzinnym.

Zaznaczyć należy jeszcze i to, że „jedynaczka“ jest bardzo często ostatnim owocem powoli zamierającego rodu. D-rowa Matylda Kemnitz twierdzi zaś, że degeneracja rodziców, objawia-

jąca się zanikiem siły rozrodczej, udziela się również i dzieciom. Ona też wykazała, że t. zw. „astheniczny infantilizm“ objawia się zazwyczaj słabą odpornością przeciw rozmaitym chorobom, szczególnie przeciw tuberkulozie oraz, że towarzyszy mu bardzo często niedorozwój poszczególnych organów. („Astlieniczny“ jest określnikiem czegoś słabego, niewybitnego, nieposiadającego wyraźnych cech, a pod „inflantilizmem“ rozumiemy wszystko, co w swym rozwoju powstrzymane zostało przez najrozmaitsze przyczyny. — Wspomnieć. też należy, że „astheniczny infantilizm“ jest bardzo często spadkiem syfilityków i alkoholików.)

r,/ Ilozumie się, że kobieta, której organa płciowe wstrzymane zostały w rozwoju, musi być bezpłodną. Mniej więcej w 60 wypadkach na 100 ma bez dzietność małżeństw swą przyczynę w „infantilizmie asthe-niczny m“ kobiet.

b Jeśli natomiast organa płciowe u kobiet, dotkniętych „asthenią“, są rozwinięte, to mogą one wprawdzie rodzić, ale często poród będzie ciężki i bardzo bolesny, a dziecko, które na świat przyjdzie zdradza wszystkie cechy „asthenicznego infantilizmu“.

Stwierdzonem jest też, że takie kobiety po pierwszem rozwiązaniu popadają w dłuższą, trawiącą chorobę, przyczem dopiero wtedy zazwyczaj się okazuje, że w danym wypadku ma się do czynienia z „infantilizmem“.

(Normalnie rozwinięta kobieta może bez najmniejszego dla swego zdrowia uszczerbku dać życie 5 do 6 dzieciom.)

Dr. M. Komnitz stwierdza też, że kobiety „astheniczne“'są do małżeństwa niezdatne, dotknięte są bowiem bardzo często zanikiem pamięci, przytem najlżejsza praca ich szybko nuży, przytem" są egoistyczne, nieczułe, zrozumiałe, a realny sposób myślenia jest im zupełnie obcy. Na wszystkie rzeczowe argumenta mają one tylko jedną odpowiedź: „ja tak chcę.“ Jasne, że nie są to charaktery uzdolnione do wychowania młodego pokolenia.

Do tego rodzaju kobiet należą też t. zw. ,,bezmyślne lalki“, posiadające ponadto często dużo właściwości, któremi się odzna-

czają prostytutki. Takie „bezmyślne lalki“ wyłamują się. z obowiązków żon, matek lub wychowawczyń, a ideałem ich jeno wpiąż nowe suknie i nowe kapelusze, których żądają nawet wtedy, gdy dobrze wiedzą, że położenie materjalne męża na takie wydatki nie pozwala. Niestety liczba tych „bezmyślnych lalek“ jest nadzwyczaj wielką.

U kobiet „asthenicznych“ „niebezpieczny wiek“, jest istotnie niebezpiecznym i to bardzo często. W tym okresie dopuszczają się one najrozmaitszych wybryków.

Zastanówmy się teraz nad tern, gdzie szukać należy przyczyny nierozwoju seksualnych organów?

Główną winę ponoszą tu bez wątpienia nadużycia i zaniedbania, które się wkradły w życie seksualne przed wiekami i które od owego czasu są niestety stale przez ludzkość dziedziczone z pokolenia na pokolenie.

Harmonia wszystkich członków ciała z duszą powinna być celem każdej jednostki. Do tej świadomości doszliśmy niestety dopiero niedawno. Wychowanie i sztuka życia leżały dotychczas odłogiem. Odżywianie się, mieszkanie, odzież, niewolnictwo z zawodem związane, oraz fałszywe poglądy na moralność, tamowały drogę rozwojowi poszczególnych zdolności!

Jednostronność i ciasnota umysłowa opanowały świat. Zwalczano n. p. przed laty gimnastykę.. Czyż mogły w takich warunkach zaniedbane, albo źle rozwinięte organa kobiece odradzać się należycie ? ..,

I tak marniały one. Troskliwie hodowana słabość przechodziła z dzieci na dzieci, z pokolenia na pokolenie. Marnowały się również bezowocnie siły męskie.

*

Znaczna trudność w wyborze małżeńskim, leży w tern, że bliższe poznanie się wzajemne następuje dopiero w okresie narzeczeństwa, a zatem wtedy, gdy już wybór dokonany został. W tym zaś okresie nadarza się właściwie dopiero sposobność do dokładnego studjowania charakterów własnych, oraz do omawiania drażliwych

kwestji, których wyjaśnienie jest przecie tak koniecznem.

Zwierzeń na ten temat trzeba naturalnie słuchać sceptycznie, gdyż rozmyślnie przemilcza się w nich wady i ułomności.

Otóż, jeśli błędy natury fizycznej mógłby zbadać lekarz (choć w naszych czasach uważaliby rodzice propozycję badania swych córek z pewnością za obrazę), to o wadach charakteru żaden lekarz nie da informacji i młody człowiek' musi sam je poznać, a do tego celu przydadzą mu się bezwątpienia moje wskazówki.

Już powyżej zaznaczyłem, że piękne ciało jest bardzo często, choć nie zawsze, rękojmią zdrowia. Otóż lekarze, fizjolodzy i artyści zgodzili się na pewne, uznane zresztą przez ogół normy, wedle których człowiek nazwany może być „pięknym“.

Podstawowemu zaletami, które naturalnie odnoszą się do' poszczególnych części ciała, gdyż harmonia organów tworzy harmonię organizmu, są u kobiety następujące:

okrągła forma czaszki,
mała twarz,
wielkie jamy oczne,
wysokie i cienkie brwi,
niskie i wąskie zęby,
łagodne przejście z policzka do szyi,
okrągła szyja, <
okrągłe plecy,
zaokrąglone kształty i piersi,
szeroka miednica,
długie i pełne włosy,
nieobrośnięte ciało,
delikatna- skóra,
równy mały obojczyk,
wysmukła kibić,
wysokie krzyże,
okrągłe i wydatne ramiona,
smukły stan
i małe palce u nóg.

. Stratz w swojem dziele: „Piękność kobiecego ciała“ .piszę:. Kobieta, której postać posiada właściwości powyżej skreślone, jest piękną.

Trudno narzeczonemu stwierdzić, czy jego „wybrana“ odpowiadą ideałowi piękności, gdyż niema ku temu, rozumie się, sposobności. Wiedzieć on jednak powinien o tem, *że* każdy człowiek nosi w sobie historj^ swojej r.odziny. Pisaną jest ona hieroglifami, a twarz, głowa i ręce są kartkami tej książki, którą niestety nie każdy umię czytać.

I tak już w chodzie człowieka odbijają się pewne rysy jego charakteru. Sposób chodzenia zależnym jest bowiem od systemu nerwowego i organizacji pojedyńczych członków ciała. Ważną też rolę gra przyzwyczajenie, mające często łączność z zawodem danej jednostki.

Wesołość, pogoda ducha, podnosi n. p. lekkość ruchów, oraz, wzmacnia siłę kręgosłupa.

Smutek, pessymizm i zniechęcenie działają natomiast bardzo ujemnie na muskulaturę. Pod wpływem stałego przygnębienia ruchy danego osobnika stają się ociężałe, chód znużony i powłóczysty.

*

Dwaj ludzie, z których jeden ma wysoką, wąską czaszkę z zbliżonemi do siebie oczyma, a drugi szeroką, niską, z oddąlonemi od siebie oczyma, nigdy się w pojęciach swoich zgodzić nie potrafią, bo ich charaktery są zupełnie odmienne.

Ludzie o głowach szerokich są zwykle materjalistami, którzy niają dużo egoizmu, dużo wy trwałości i dużo praktyczności; ludzie zaś o wysokich czaszkach, to zazwyczaj altruiści, pełni fantazji i ideałów, ale za to często niewytrwali i niezaradni. Kobieta o wysokiej czaszce nie będzie w zgodzie i jedności żyła z mężczyzną o niskiej i szerokiej czaszce i v i c e v e r s a.

■ Twórca nauki fizjognomiki Layater (którego gorącym zwolennikiem był Goethe), udziela w swoich „Zagadnieniach fizjonomicznych“ następujących rad młodym ludziom: „Jeśli masz

wysokie i podłużne czoło, nie staraj się zawrzeć przyjaźń z dziewczyną, mającą okrągłą głowę. Jeśli zaś masz okrągłą głowę, to nie rób znajomości z kobietą o Wysokiem, długiem, kościstem czole, bo wasze charaktery są w takim wypadku zupełnie przeciwne.“

Człowiek', posiadający niezwykle małą głowę, a czoło wypaczone (patrz figura 1), niema ani rozsądku, ani sprytu, choćby nawet cały jego organizm był zupełnie zdrowym.

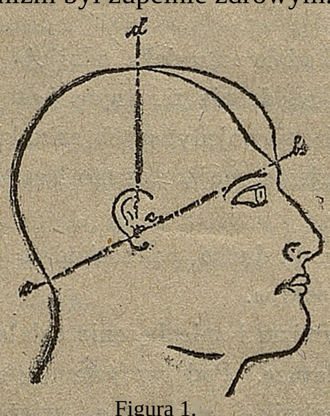


Figura 1.

Rycina pod 1 przedstawia wypaczone czoło (od b do d).

Mała głowa z wypaczonem czołem, wąskie biodra i niezwykle małe ręce są też symptomem „asthenicznego infantilizmu“.

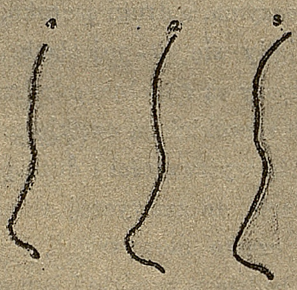


Figura 2.

1. Typ przeciętnego dziewczęcia.
2. Kobieta o czole okrągłem.

Ma zazwyczaj rozum, niezdolny do poważnego myślenia, a interesujący się jeno sprawami małostkowemu

3. Zanik inteligencji.

Kobiety o okrągłych czołach (Fig. 2) są zazwyczaj namiętne, nierozsądne, oraz do tego stopnia uparte, że nawet żelazną logiką nie można ich przekonać, iż błądzą.

Radzę dokładnie badać profil swojej wybranej, bo on powie więcej, niż słowa. Niestety „zakochani“, jak to już powyżej zaznaczyłem, zatracają, gdy chodzi o osądzenie „wybranej“, wszelki zmysł krytyczny. A szkoda, bo profil nigdy nie zawodzi.

Figura 3 przedstawia sześć typów kobiet, których intelektualna wartość równa się zeru.

3 i 6 to typy istot nietylko głupich, ale i chorobliwie zarozui miałych.

Rozumie się, że wpływ takich kobiet na rozwój umysłowy ich dzieci, może być tylko zgubny, swych zaś mężów interesują tylko tak długo, jak długo żywiołowa żądza ich sugestjonuje, że one są godnemi kochania.

Profile głupich dziewcząt.

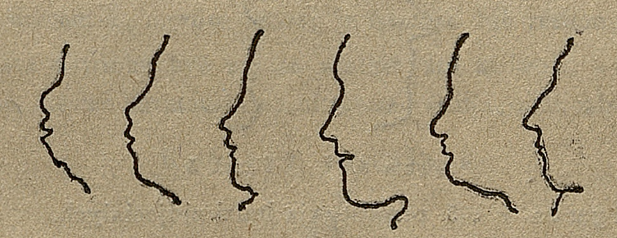


Figura 3.

Wobec istnienia wielkiej różnorodności upodobań zdarza się bardzo często, że nawet twarze ohydne, od których każdy **wzrok** odwraca ze wstrętem, komuś się podobają. W każdym razie radzę „zakochanym“, aby swym wybrankom, miast w oczy, patrzyli w twarz. Fizjonomię „wybranej“ należy „studjowae“, zwłaszcza wtedy, gdy ona żywszym afektem poruszona, gdy nią miota zazdrość, lub gniew, bo w takich chwilach opada z niej kłamstwo, a okazuje się prawda — dusza.

I tak można być pewnym, że dziewczyna, której twarz, nawet w gniewie, zdradza pewne ślady piękna i harmonii, posiada charakter dobry, szlachetny, oraz, iż z pewnością przewrotną, egoistyczną i bezwzględną jest ta, której irytacja twarz zniekształca, wykrzywią, oszpeca.

Radzę, też strzedz się kobiet o szerokich twarzach, a odstających Juszach — w takich kobietach fur je zła się gnieżdżą!

Zezowate oczy szpecą najpiękniejszą twarzyczkę, ale ten defekt, jako zewnętrznęmi przyczynami spowodowany, niema —- rozumie się. ■— żadnego wpływu na charakter ; przeciwnie, te biedactwa są bardzo często niezwykle dobre, cierpliwe i potulno i dlatego, zasługują one, w całej pełni, .na szczere'współczucie. Zezowanie można zresztą usunąć przez operację.', która najczęściej się udaje, bo jeno nielicznemi są'wypadki, w których i operator jest bezsilnym, -

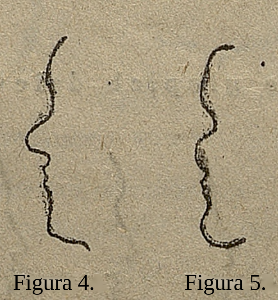


Figura 4. Figura 5.

Figura 4 i. 5 przedstawia ludzi zidjociałych.

Strzedz się też należy dziewcząt, robiących t. zw. „słodkie oczy“, bo ta słodycz ma w. sobie aż .nazbyt często jad fałszu, lub, w najlepszym razie, nudnawą miksturkę afektacji. Jeno w oczkach' dziewczątek bardzo młodziutkich, bardzo niewinnych, które jeszcze nie myślą o — chłopcach, a jeno o lalkach i słońcu, jest ta słodycz istotnym wyrazem radowania się życiem. Dr. T. Piderit w swem słynnem dziele: „O mimice fizjognomii“ zaznacza, że kobiety o „słodkich oczach“ mają zawsze ną ustach słodkie wyrazy,, ale bardzo rzadko wierność i stałość w duszy.

Kto zna milczącą mowę ust, ten z nich dużo może wyczytać o charakterze kobiety — ale niestety mało kto umie z ust czytać.

Ważnem też jest spostrzeżenie Lawatera, że „kto ma figurę' skośną, usta i chód skośny, a pismo ukośne, to w prawo, to w lewo sunące, ten ma też i charakter fałszywy, dziwaczny i chytry“.

Wargi mięsiste i wilgotne zdradzają łakomstwo, namiętność i pragnienie zabaw; ostro zakrojone i twarde: wyrachowanie i skąpstwo; wargi zaś cienkie: brak temperamentu, zawziętość i dużo zamiłowania do porządku, czystości i punktualności.

Usta kobiet anormalnie namiętnych.



Figura 6.

Zapamiętałość w gniewie kobiet z cienkiemi ustami jest tak wielką, że zdolne są (o dziwo!) całymi tygodniami nie odzywać się ani słowem do mężów, którzy je istotnie, lub rzekomo urazili,

Usta powinne być ani za wielkie, ani za małe, a ich linie muszą się zlewać harmonijnie z układem i rozmiarami całej twarzy.

Kobiety z a w z i ę t e.



Figura 7.

O uszach wspomnę tylko tyle, że należy sie bacznie śtrzedz osób z haczykowatemi uszami!

Baczną uwagę zwracać też należy na nos. Stare przysłowie mówi, że „z nosa można dużo wyczytać“,

Wielu słynnych fizjognomistów, między nimi i wspomniany już powyżej Dr. Piderit, wywodzi, iż nos jest prawie nieomylnym probierzem inteligencji danej jednostki. Im mniejszy nos, tern mniejsza inteligencja.

Czy można sobie wyobrazić, aby jal£aś twarz dojrzała, której nbs, z nieznanych przyczyn fizjologicznych, zachował swą dziecinną formę, mogła posiadać estetyczną harmonię?

Zbyt mały, lub *źle* rozwinięty nos jest bezwątpienia niemniejszem kalectwem, jak n. p. niedorozwój jednego palca u nogi, lub ręki.

Jeśli twarz rozdzielimy w myśli na trzy równe części, od czoła do końca podbródka, to kształty idealnie zbudowanego nosa powinne zająć całą długość drugiej z rzędu części. Nos taki nazywają fizjognomiści harmonijnym.

Harmonijny nos (Fig. 8) powinien zająć drugą', środ-. k'ową część twarzy.

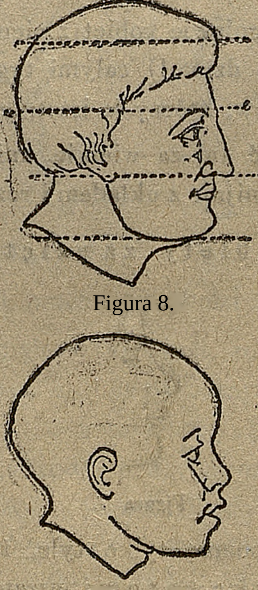


Figura 8.

Figura 9.

Profil, robiący wrażenie czegoś nieskończone nierozwiniętego.



Figura 10.

Dziecięcy profil u dorosłego dziewczęcia. (Objaw asthenicznego infantilizmù.)

Figura 9 i 10 wskazują, kobiety, które zachowały rysy -zupełnie dziecinne (też rezultat infantilizmu).

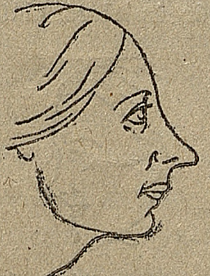


Figura 11.

Nosy murzyńskie.

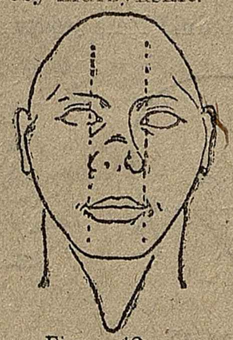


Figura 12.



Figura 13.

Silnie wciśnięty nos (Fig. 13) posiadają kobiety chwiejne, słabe, pochodzące z rodzin rachitycznych.

Spiczasty, chudy, naprzód wysunięty nos mają ludzie, których charakter jest zimny i do skąpstwa skłonny. Nos zadarty zdradza humor, chytrość i przebiegłość, zarazem jednak często i bardzo małą inteligencję.

Kobiety o nosie zadartym, nieco zuchwałe, nieco importy-, nenckie, dają sobie radę w każdej sytuacji — i są dobremi żonami, jeśli wyniosły z domu dobre przykłady i dobre wychowanie.

Wciśnięty, płaski nos murzyński mają kobiety namiętne i skłonne do seksualnych zboczeń.

Sępi nos zdradza upór, śmiałość, kłótliwość i egoizm.



Figura li.

Przy wyborze żony, jak już zaznaczyłem, powinien każdy mężczyzna badać dokładnie linie jej twarzy.

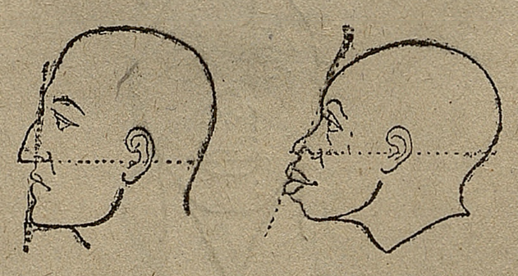


Figura 15. Figura 16.

Dwie zasadniczo przeciwne formy twarzy.

Podczas gdy figura 15 przedstawia twarz szlachetną, myślącą, to figura 16 daje obraz form, zdradzających zupełny zanik inteligencji.

Obserwacje i spotrzeżenia, które poniżej podaję, może też zainteresują kandydatów małżeńskich. '

Sport i wszelkiego rodzaju ćwiczenia fizyczne, o ile nie są nadużywane, - nie umniejszają płodności kobiet, lecz przeciwnie, hartując organizmy przyszłych matek, przyczyniają się do tego, że ich dzieci są zdrowe, silne i odporne.

Małe, słabe kobiety mają przeciętnie więcej dzieci, niż silne. Kobiety o lymfatycznym temperamencie są wrażliwsze i płodniejsze, niż brunetki, łatwiej jednak chwyta je w swe szpony gościec lub tuberkuloza.

Rude kobiety mają skłonność do reumatyzmu, natomiast ulegają bardzo rzadko chorobom nerwowym. Badania, przeprowadzone w 68 zakładach dla obłąkanych, wykazały, że na 16.000 chorych kobiet było 11.000 tysięcy brunetek, a tylko 1000 blondynek. Rudej nie było ani jednej.

Należy też zwracać baczną uwagę na paznogcie.

Smukłe i długie oznaczają słabość — szefokie i silne choroby serca. Kruche, łomne paznogcie spotykamy u ludzi o silnym *rozstroju* nerwowym, a mocne i wykrzywione u chorych na płuca.

*

Po długich rozważaniach doszedłem do przekonania, że powinno być ustawami nakazane, aby obie strony, zawierające małżeństwo, były badane przed jego zawarciem przez lekarza.

Stawiam zaś ten postulat i wierzę, że on kiedyś przez ustawodawców będzie spełniony, bo wiem, ile chorób, których zarodku laik nigdy rozpoznać nie zdoła, zagraża szczęściu małżeństwa i zdrowiu przyszłych pokoleń.

Niewyleczona gruźlica jest n. p. poważną przeszkodą w zawarciu małżeństwa, a nawet po uleczeniu, przestaje nią być dopiero po upływie jednego roku do trzech. Ta zwłoka jest konieczną, aby organizm mógł w sobie zdrowie utrwalić. Nie wolno mi jednak zamilczeć, że dzieci kobiety, ongiś gruźlicą zagrożonej, nie muszą wprawdzie, ale mogą zarodki tej strasznej choroby odziedziczyć.

O tern, że wszelkie choroby weneryczne powinne być przed zawarciem małżeństwa wyleczone, wspominam jeno krótko, bo sądzę, że spopularyzowała się już świadomość, iż wnoszenie ich w małżeństwo jest zbrodnią.

W każdym razie uważać trzeba, żeniąc się- zwłaszcza z młodemi wdowami, bo one często nawet nie wiedzą, że w spadku po mężu — okrutne to, co piszę, ale pisać to muszę — otrzymały, jeśli nie lues, to jakąś inną weneryczną chorobę.

Nie radzę również żenić się z dziewczyną, cierpiącą na silne upławy (fluor albus).

Pominąwszy, że dziewczęta, cierpiące na tę chorobę, często są drażliwe, należy zaznaczyć, że to niedomaganie wpływa też ujemnie na macierzyństwo. Upławy są jednak uleczalne i dlatego trzeba żądać energicznie wyleczenia tej choroby. Dziewczyna, cierpiąca na f 1 u o r' a 1 b u s, ma często koło ust ostre, a żółtawe fałdy.

Nie należy sic też żenić z dziewczyną, mającą chorobę cukrową (diabetus mellitus). Ta choroba zwykła się rozwija» w organizmach mężatek z wielką gwałtownością, kończąc nazbyt szybko wymarzone szczęście tragedją.'

Niedokrwistość i błędnicę usunąć należy koniecznie przed zamążpójściem, gdyż ewentualny poród wpływa bardzo niekorzystnie na chorobę i ponadto zagraża życiu dziecka.

Nie mogę też doradzać do ożenku z chorą na serce i n e r k i.

Zwłaszcza choroba nerek jest bardzo poważną przeszkodą w zawarciu małżeństwa. W każdym razie decydujące słowo winien w takich wypadkach wypowiedzieć lekarz.

Histerja mogłaby być także uważaną za przeszkodę do małżeństwa, ale tak trudno znaleźć wyczerpującą definicję tych nerwowych zaburzeń, symptomaty tej choroby są‘ tak różnorodne, że wątpić należy, czy w ogóle jakie małżeństwo doszłoby do skutku, gdyby się chciało przeforsować zasadę: z histeryczkami bezwarunkowo nie wolno się żenić!.

Wobec tego, jeśli mężczyzna ma jakieś dane do przy-, puszczania, że jego „wybrana“ jest Łisteryczką, nie pozostaje mu nic innego do zrobienia, jak dokładnie poznać jej charakter, oraz właściwości otoczenia, w któreip wzrosła, a następnie z rezul» tatami tych swoich obserwacji udać się do lekarza i prosić go o poradę.

Jeśli histerja jest jeno, że się. tak wyrażę, nief ortunnem wychowaniem sztucznie wyhodowaną, lub jeśli powstała wskutek fatalnych stosunków rodzinnych, to jej objawy, u boku zdrowego, rozumnego i kochającego męża, z biegiem czasu, albo zupełnie znikną, albo znacznie się osłabią. Wypadki szczęśliwego pożycia z kobietą histeryczną nie należą do rzadkości. Małżeństwo z histeryczką jest tylko w tym wypadku stanowczo niewskazanem, jeśli jej histerja nie została nabytą, ale odziedziczoną. W każdym wypadku sprawy małżeństw z histeryczkami nie można rozstrzygać według jakichś utartych norm — każdy wypadek poszczególny musi być traktowanym indywidualnie.

Mało uwagi zwraca się niestety na rachityzm u kobiet. Wielka głowa i szczupłe piersi, więcej lub mniej krzywe nogi, obwisłe mięśnie, zgarbione plecy, a chwiejny chód, oto oznaki długoletniego stanu rachitycznego.

Zwłaszcza w zaułkach wielkich miast ilość rachitycznych jest bardzo ogromna. Aby rachityzm.umniejszyć, trzeba wiedzieć, skąd on rodem. Otóż „grzechy ojców mszczą się na dzieciach“', Rachityzm u potomków jest jeno echem syfilisu u przodków. Syfilis zaś, skrufuły, rachityzm i obłąkanie stoją ze sobą w najściślejszym związku: jad się wprawdzie z pokolenia na pokolenie rozcieńcza, ale zawsze pozostaje jadem. Można się o tern przekonać, badając trzy generacje jednej rodziny. Pokrewieństwo bliskie tych cztei-ych strasznych chorób wykazał zresztą już w roku 1859 Moreau de Tours w swojem słynnem dziele „La psychologie m o r b i d e“ (Paryż, 1859).

Pakt, że rocznie 10.000 do 12.000 kobiet umiera przy połogu, rnusiał naszych socjologów wprawić w uzasadnione zdumienie

i zmusić do dokładnego zbadania przyczyn. Otóż okazało się, że straszny wpływ rachityzmu na miednicę powoduje te spustoszenia.. Engel n. p. stwierdził (J. Engel: „D a s r a c h i s t i s ę h e B e c k e n“), że otwór miednicy u rachitycznych jest przeciętnie o 4 do 6 cm mniejszy, niż u zdrowych, w równym wieku kobiet.

i , Rozwój poszczególnych części ciała jest bowiem u rachitycznych nie równomierny, a przyczyny tego chorobliwego wzrostu jednych organów, a zaniku drugich, należy szukać w anormalnem krążeniu krwi. Normalnie rozwinięta miednica jest niejako rękojmią zdrowia — niedorozwój zaś jej, przyczyną katastrof przy porodach. Rachityczne dzieci mają wprawdzie często żywe, roześmiane twarzę, skórę świeżą, a oczy wesołe, ale za to inne części ich ciał są chude, wynędzniałe, i tak: ich stawy są zgrubiałe, a kości skrzywione. Cała energja życiowa dzieci rachitycznych skupia się niestety w mózgu, a to sprowadza przed-, wczesny jego rozwój kosztem całego organizmu. W związku z powyższem mają kobiety rachityczne, o ile przeżyją poród, niemało trosk z swemi dziećmi, którym lada choroba, przezwycięż żana łatwo przez zdrowe dzieci, grozi zawsze śmiercią. Tak n. p, dyfterji, lub szkarlatynie, oprze się dziecko. rachityczne tylko w* wyjątkowych, bardzo szczęśliwych wypadkach.

.Wspomniałem już przedtem o łączności rachityzmu z ayfi^ Hsem. Otóż, gdy widzę drobne dzieci, jak skrzywionemi nóżkami po podwórzu biegną, muszę zawsze myśleć o ich ojcu, który truciznę z wstrętnej czary pił, by ją potem wszczepić w swa maleństwa. I wtedy łzy się cisną do mych oczu, a duszę moją bez* silna rozpacz ogarnia, że w wieku radium, aeroplanów i naj« rozmaitszych ludzką inteligencją obdarzonych maszyn, mandata-; rjuszę społeczeństw ustawodawczych nie zdobyli się na dcfenzywn« zarządzenia przeciw wszystkim tym, którzy w swym, egoizmie, luK lekkomyślności, wiedzieć nie chcą, że nie wolno mężczyźnie, w którego żyUeh. 1 u e s się toczy, - płodzić dziwi tak, takt ni® wolno!.

Fournier w swem dziele „O dziedziczności syfilisu“ — (rachityzm jest tej okrutnej choroby najłagodniejszem następ-, stwem) — wykazuje wśród potomków syfilityków niezwykle wielki stopień śmiertelności. Wedle jego zestawień w 18 dotkniętych rodzinach luseum zmarlo na 161 porodów 157'dzieci. Profesor Heubner potwierdza te wywody.

Najnowsze badania wykazały, że 30 do 50 proc, bezdzietnych kobiet zawdzięcza swoją bezpłodność przedślubnym chorobom swoich mężów.

Wedle Hiltschiensona dzieci syfilityków można poznać po. ■kształcie przednich zębów.

Profesor Silex potwierdza to spostrzeżenie Hiltschiensona, dodając od siebie, że potomkowie syfilityków mają często na wargach rany, których charakter każdy doktor z łatwością pozna. Profesorowie Krisowski, Gaspari i Hochsinger potwierdzają te smutne spostrzeżenia.

Gdzie tedy tylko okazują się symtpomy podobne do powyżej wspomnianych, należy w interesie własnego potomstwa dać dokładnie zbadać „wybraną“, pamiętając o tern, *że* zmora tej strasznej choroby nietylko ciała niszczy, ale i dusze, bo im odbiera radość życia.

*

Przyznaję, iż świadomość, że się odziedzicza choroby przód« ków, może nieraz przygnębiać, pesymizmem przepajać i odbierać ochotę do życia. Ale trzeba pamiętać i o tern, że się jest nietylko dziedzicem błędów i chorób, ale też i krzepkości i zalet swych ojców. Gdy się o tern będzie pamiętało, przyjdzie myśl : dbać muszę o swoje zdrowie, nietylko ze względu na siebie, ale i ze względu na moje dzieci. Gdy się będzie o tern pamiętało, zaostrzy się czujność przy wyborze żony: „Ma być nietylko piękna, ale i dobra i zdrowa — jak rydz zdrowa!“

„Słoneczny król“ Ludwik XVI., zasłyszawszy coś o dziedziczność chorób, wpadł na pomysł zaludnienia Francji zdrowymi, pięknymi ludźmi. Począł tedy szukać zdrowych dziewcząt i chłop-

ców, w arystokratycznych i mieszczańskich kołach, a że nikt królowi nie śmiał sig sprzeciwić, więc przyszło w ten sposób' do skutku 365 „pięknych małżeństw“.-Radość króla była niezmierna, zwłaszcza, że te przez niego „dobrane małżeństwa“ i szczęśliwie ze sobą żyły i miały dużo pięknych dzieci. A król kładł wagę na liczne potomstwo, ustanowił nawet specjalne premie dla matek za każdego dzieciaka!

(Dzisiejsza Francja naśladuje . ów „premiowy system królewski“' — tam teraz, ©d kilku już lat, otrzymuje każda rodzina, która ma więcej, niż dwoje dzieci, wcale pokaźną premię.)

W zakładach dla suchotników w Losalu (Śląsk) zbadano, że na 100 chorych w 22 wypadkach tuberkuloza była odziedziczoną.

Liczne fakta stwierdzają, że u bliskich krewnych zaczyna się gruźlica zawsze w tych samych organach.

Należy jednak zaznaczyć, iż jest możliwem, że czasami gruźliczne matki mają zdrowe dzieci. Ale i w takim wypadku w ich krwi toczyć się będzie zarodek choroby matczynej, który w odpowiednich warunkach zawsze się rozwinie.

Ubolewa, że dziś, choć niestety się wie, że od zdrowia rodziców zależy zdrowie potomstwa, aż nazbyt często się zdarza, że chorzy ludzie wstępują w związki małżeńskie.

*

Wciąż jeszcze niestety wzruszają ci i owi ramionami, gdy słyszą o walce przeciw alkoholizmowi, a jednak ta walka jest tylko zdrową reakcją przeciwko strasznemu spusztoszeniu, jakie powoduje pijaństwo.

Nałóg ten, który zresztą w najliczniejszych wypadkach jest też odziedziczonym, straszne daje owoce. x

Obłąkanie, epilepsję, lub ciężkie choroby nerwowe dzieci, to rezultaty nałogowego pijaństw^, rodziców.

Znany i ceniony lekarz chorób dziecięcych dr. Demme przeprowadził ciekawą statystykę chorób i śmiertelności u dzieci rodziców, których demon Alkohol w swoje sidła chwycił. Otóż w 10 rodzinach „pijących“ zmarło 57 dzieci: z osłabienia 12,

zidjociało 8, 13 było epileptycznych, 5 karłowatych,» 5 głucho-, niemych i zniekształconych, 3 niszczył taniec św., Wita, a tylko 9 nie uległo żadnej chorobie. Natomiast w 10 rodzinach nie pijących wykazuje statystyka śmiertelność bardzo małą.

Pijaństwo jest, według Porela, nietylko głównem źródłem licznych chorób umysłowych i nerwowych, ale działa też bardzo ujemnie na tkanki i gruczoły płciowe. Fatalna spuścizna po alko-: holikach nie zawsze się okazuje w latach dziecięcych, ale bardzo często dopiero później. Tak n. p. epilepsja objawia się najczęściej dopiero w 14-ym roku życia. Histerja, taniec św.- Wita i t. zw. „parálisis agitans“ też lubią się objawiać dopiero w wieku, w którym się kończy okres dzieciństwa. Ciekawym jest również, że według statystyki Echeveriasa 50 proc, potomków epileptyków cierpi na kurcze, kruszenie zębów i najrozmaitsze choroby kości.

Stanowczo odradzam żenić się z epileptyczną, choćby ta epilepsja u niej okazywała się jeno w formach bardzo słabych. Najmniejsze nawet objawy winny budzić czujność, bo po ślubie zapóźno, zwłaszcza, że macierzyństwo bardzo często chorobę zaostrza.

Odradzam też żenić się z dziewczyną, której rodzice, lub bliscy krewni cierpieli na r a k a, gdyż ta straszna choroba, rozwielmożniejąca się obecnie niestety coraz bardziej, jest także dziedziczną. Dr. Ziegelrot w swojem dziele: ,,Zwalczanie choroby raka“ dochodzi do następujących konkluzji: 1. Rodzice, mający raka, nie powinni absolutnie rodzić dzieci. 2. Nigdy nie powinna kobieta, której rodzice mieli raka, wychodzić za mąż za człowieka, którego rodzice również tą straszną chorobę byli nawiedzeni, gdyż w takich razach niebezpieczeństwo dla potomstwa jest jescze większem.

Sławny dr. Wittmann stwierdza przerzucanie się choroby raka z pokolenia na pokolenie następującemi faktami:

1. Kobieta 55-letnia z rakiem w macicy straciła matkę, babkę i dwie sibstry również na raka w macicy.

2. W jednej rodzinie zmarła matka i 5 córek na raka w lewej piersi.

3. Napoleon I, jego ojciec, dwie jego siostry i brat zmarli na raka.

4. Pewna kobieta zmarła w 60-ym roku życia na raka w piersiach, a z jej czterech córek zmarły dwie na raka w piersiach, a dwie na raka w wątrobie.

Czytelniku! wierzaj, że wołałbym pisać o słońcu i kwiatach, niż o tych strasznych bolączkach ludzkości, ale muszę, muszę, bo Celem moim jest pobudzić Ciebie, który marzysz o stworzeniu sobie ogniska domowego, do rpzwagi i ostrożności.

*

Mniej niebezpiecznem, ale też bardzo przykrem niedomaganiem jest głuchota, która także, jak wynikałoby z najnowszych badań, zdaje się być dziedziczną.

Daner Emden słusznie wprawdzie zaznacza, że dotąd nieudało się znaleść zarazków, któreby wywoływały głuchotę, mimoto jednak dość licznymi są wypadki, przemawiające za jej dziedzicznością. W każdym razie, jak dotąd, niema jeszcze dowodów niezbitych, że głuchota jest dziedziczną. Natomiast według licznych prac Montegazzy, oraz Goerlitza „de morborum heredi**t a t e**“ **są** prócz chorób, o których powyżej mówiłem, stanowczo dżiedzicznemi jeszcze następujące:

1. Chorobliwe zatłuszczenie ciała,
2. choroba sercowa,
3. hemoroidy,
4. epistaxis (upływ krwi nosem),
5. haemophilia (krwawienie),
6. reumatyzm (też według Vogla, Fullera, Priory, Chinela, Soudamore’go, Garrod’a, i Patouilleta),
7. gościec,

(Soudamore znalazł 105 wypadków odziedziczenia reumatyżmu i gośćca na 189 chorych, Priory 6 na 26, a Garrod 35 na 100.)

8. kamienie żółciowe,
9. roztsrój nerwowy i obłąkanie,

10. choroby skórne, szczególnie „iehthyosia“, .
11; Upławy (albinismos),
12. rozmaite braki i zwyrodnienia cielesne, jak n.p.tak**zwana** „zajęcza warga“ i t. p. (też wedle Grenkowa i Adamsa.)

Nie zawsze jednak dziedziczy dziecko chorobę rodzica, lub matki, ale często chorobę pokrewną. I tak’ n. p. skrofuliczny ojciec miewa gruźliczne dziecko, a epileptyk’ obłąkane. ¡

.Wspomniałem już, że wszczepione przez rodziców żarodki chorób rozwijają się w dzieciach jeno w warunkach, sprzyjających temu rozwojowi — poniżej wymienię Wypadki, w których dzie« dziczności choroby prawie zawsze się odzywa. Oto One:

1. gdy odziedziczenie nastąpiło że strony matki,
2. gdy dziecko zostało poczęte, lub przyszło na świat tuż **po** rozwinięciu się chotoby u rodziców, i ¿i
3. gdy ojciec i matka cierpią na jedną i tę samą chorobę.

Nasuwa się przypuszczenie, że ustawodawcy religii, którzy przed wiekami wydali zakaz zawierania małżeństw między bliskimi krewnymi, przypuszczali, lub już nawet wiedzieli, iż na dzielność fizyczną i umysłową,, oraz na zdrowie potomstwa, źle wpływa, gdy ojciec i matka dotknięci są tą samą chorobą, co jest o wiele mniej prawdopodobnem w stadłach, w których małżonkowie nie pochodzą z rodzin, blisko ze sobą spowinowaconych. j

Powoływanie się na fakt historyczny, *że* Ptolemejczycy, mimo że rodzeństwa zawierały między sobą związki małżeńskie, rodzili zdrowe potomstwo, niewiele mówi, gdyż nieznamy ani wad, ańi chorób Ptolemejczków. A *że* i wśród nich było wad i chorób moc, dowodzi choćby Kleopatra, ostatnia z rodu Ptołemejskiego.

Długim, bardzo długim jest szereg kobiet i dziewcząt, nie-nadających się do małżeństwa. Pokrótce scharakteryzuję jeszcze kilka typów. Jeden z nich zwłaszcza jest bardzo rozpowszechniony: tak zwana „zimna kobieta“ (seksualna anasthezia). Nie żeń się z nią, młodzieńcze, bo twe szczęście małżeńskie będzie krótko« trwałe!

Profesor Eulenburg mniema, że na 100 kobiet jest 40 dotkniętych anasthezją. Powodem ich seksualnej obojętności jest najczęściej niedorozwój organów .płciowych, spowodowany już. powyżej przezemnie wspomnianym „asthenicznym infantilizmem“. „Kobieta zimna“, podobnie jak i dziecko nie odczuwa seksualnych popędów, gdyż jej organa płciowe są w niedorozwoju. Ale niezawsze powodem chłodu kobiety jest, „infantilizm“, często także histerja, wywołująca albo nadmiar, albo zupełny zanik wszelkich, wyższych uczuć. Nie rzadko jednak się zdarza — o czem wspomina w jednej z swych cennych prac dr. Buller — że przyczyną oziębłości kobiety jest albo niezręczność mężczyzny w pierwszych porywach miłosnych, albo przykra woń jego ust, oddechu, lub potu. Oziębłość może też powstać wskutek zbytniej pożądliwości mężczyzny, bo w takich razach budzi się w. kobiecie instynkt -samozachowawczy, nakazujący jej szanować swoje zdrowie. Tego rodzaju oziębłość jest wprawdzie bardzo często tylko przejściową, ale ta może się bardzo łatwo, w skutek autosugestji, przemienić z czasem w istotną. Kochająca żona nie odtrąci męża nigdy, aby mu przykrości nie sprawić, ale mąż rozumny i w żonie zakochany, powinien zawsze pamiętać o tein, że każda kobieta jest zrazu delikatna, jak mimoza. G-dy o tern zapomni, albo piekło żądz w niej rozpali, albo rzuci na jej zmysły chłód — obojętności.

Niezdolnemi do małżeństwa są również kobiety z skłonnościami męskiemi. Cieleśnie, pod względem anatomicznym, są to istoty rodzaju żeńskiego, ale ich psychika zbliżoną jest do psychiki męskiej — i to ich tragedja, której osią czasem półświadomy,’ a czasem z wysiłkiem woli tłumiony pociąg do własnej płci. Postać ich też się nieco różni od postaci normalnych kobiet: mają zazwyczaj wąskie biodra, małe piersi i silne, żylaste muskuły. ’Ale i zewnętrznie objawia się ich wynaturzona jaźń: noszą się najchętniej po męsku, strzygą krótko -włosy, rozmowę pieprzą dobitnymi zwroty, a ich ruchy są ostre, nie kobiece.

Mężczyzna z analogicznemi skłonnościami (homoseksualista) nie żeni się, bo przekonał się nieraz, że jego popęd do kobiet jest

żaden, albo bardzo mały, natomiast „lesbijka“ — tak nazywamy kobiety tego rodzaju — aż nazbyt często staje się ofiarą swojej i swoich rodziców nieświadomości. A zdarza się tak, bo „lesbijka“ nie zawsze wie, że jest — kaprysem natury. Rygor wychowania sprawił bowiem u niejednej, że zdołała swe gorące chęci utrzymać na wodzy, choć ją coś parło do dziwacznych wybryków. Z jej oczu spada tedy łuska, a tragedja się zaczyna dopiero — po ślubie. Bo ona, choć jest anormalną, wychodzi bardzo często za mąż, jak inne normalne kobiety, bo tak się utarło, bo taki jest jej zwyczaj, że dziewczęta za mąż wychodzą. W okresie narzeczeństwa, w którem jej przyszły mąż o nią zabiegał, mogło, jej się nie nawet chwilami zdawać, iż ona go kocha — że jednak niestety jest inaczej, powiada jej noc poślubna: Pieszczoty, które w innych budzą rozkosz, w niej budzą odrazę — i zaczyna się dla tej biednej, przez naturę oszukanej, martyrologja straszna, męcząca, okrutna. Tragedje te powiększa fakt, że takie małżeństwa nie zawsze są bezdzietne, gdyż dzieci zrodzone z matek, nienawiścią przepojonych, rzadko kiedy są zdrowe, a ponadto bardzo często dziedziczą ich chorobliwe skłonności.

Małżeństwo z kobietą o wypaczonych instynktach seksualnych tylko wtedy może być szczęśliwe, gdy mężczyzna, znając jej psychiczny stan, chce mieć w niej jeno wiernego, oddanego przyjaciela. Takie małżeństwa są jednak bardzo rzadkie, a jeśli się zdarzają, to tylko wśród osób, rozwiniętych intelektualnie niezwykle wysoko. Zazwyczaj jednak pragnie mąż i ma do tego prawo, mieć w towarzyszce swego życia nietylko przyjaciółkę, ale i żonę.

*

Nie nadają się również na żony t. żw. „s a d y s t k i“. Są to kobięty o zupełnie zwyrodniałej psychice, która się objawia chęcią i potrzebą zadawania mąk cielesnych tym, których kochają. Ponadto są one zazwyczaj energiczne, mściwe i nadmiernie egoistyczne. Budowa ich czaszek jest też anormalną: za uszami znajdują się bardzo często silne wypuklepienia. Ze względu, że

wynaturzone popędy objawiają się w nieb w bardzo różnych stopniach, pożycie z niemi, zwłaszcza dla mężczyzn o psychice im pokrewnej, jest czasami możliwe. W każdym razie, choć według Krafft-Ebing-a: okrutnośe´i rozkosz, to rodzone siostry, zdaje mi się, że małżeństwo z „sadystką“ jest zawsze ryzykownem, bo bardzo często objawy tego wynaturzenia zrazu nieznaczne, z bi®-. giejn lat potwornie się zwiększają.

Niebezpieczną towarzyszka życia będzie też zawsze t. zw< kobieta (seksualnie) nienasycona, która jest przeci-. wieństwem wspomnianej przezemnie powyżej „kobiety zimnej“,- Ma ona zazwyczaj wystające wargi dolne mięsiste, a ręce nad- miernie miękkie. Dolna część jej twarzy jest rozszerzoną, a piersi są już w bardzo młodym wieku silnie rozwinięte. Charakteryzują ją też przedługie nogi, oraz silne owłosienie. „Kobieta nie-, nasycona*, obojętne, czy mieszka, w pałacu, ozy w suterenach, szuka bezustannie seksualnych zadowoleń, A każdy dla niej po-, żądany: młody i stary, urodziwy i brzydki — wszystko jedno, byleby był samiec! Najwięcej pożądany sławny samiec: sławny aktor, bokser, uczony, lub morderca. O tym ostatnim najczęściej marzy, ho sobie wyobraża, że noc z byodniarzem spędzona, dałaby jej zmysłom nieznane dotąd senzaeje,

„Kobieta nienasycona“ nie może być (to chyba jasne) dobrą żoną, a jeśli znajdzie się nieopatrzny, który jęj da swe nazwisko,- to jego szczęście małżeńskie będzie bardzo krótkotrwałe, bo. opa umie wprawdzie kocfoać, ale nie umie być wierną.

Parent-Duchatelet w słynnem swem dziele „O prostytucji w Paryżu“ stwierdza, że „kobieta nienasycona“’ jest właściwie: „urodzoną prostytutką“, różniącą się tylko tern od prostytutek^ które się niemi stały z nędzy, lenistwa, lub lekkomyślności, że owe oddają się mężczyznom, aby zarobić kilka franków, a one, aby uraczyć swe wynaturzone zmysły.

LW każdym narodzie są niemoralne, lub chorobliwie amoralnej kobiety, więc byłoby błędem wnioskowa« z ich liczby o większej «moralności tego, lub owego narodm Nie ma bowiem zakątka na

świećie, w którym s p e c i e s „mężów z rogami“ byłby nieznany. W każdym razie „kobieta nienasycona“ to typ patologiczny, godny pożałowania!

o

Prócz „dziewcząt, których za żo‘ny brać się nie p o winu o“, a które, zdaje się, wszystkie i wymieniłem i' scharakteryzowałem, nie brak na szczęście jeszcze nigdzie dziewcząt i zdrowych i pięknych i godnych stanowiska „westaleS ognisk rodzinnych“, więc jeno bacznie, nieząpominając o moich „radach i wskazówkach“', rozglądnijcie się w koło, Drodzy Czy^ telnicy, a szczęście do Was z pewnością się uśmiechnie ..<

*

Na zakończenie jeszcze kilka uwag o różnicach'wiedli między małżonkami, o zazdrości i o temperamentach.

Co do różnicy wieku:

Otóż przedewszystkiem: mężczyzna nie powinien być nigdy młodszym od kobiety. Kobieta winna być najwyżej o 10 do 12 lat młodszą od męża, a więc n. p. dwudziestoletnia nie powinna hyć żoną 40- do 45-letniego mężczyzny. Muszę też zwrócić uwagę, że niebezpiecznie jest żenić się z 35-letnią kobietą, bo każdy pierwszy poród wymaga -wielkiej pieczołowitości, gdyż organa porodowe tracą u starszych kobiet swą giętkość i siłę, co może spowodować niebezpieczne komplikacje.

Pamiętać też trzeba o tem, że jeśli kobieta jest starszą, mS mężczyzna, to zazwyczaj zazdrość już zaraz po ślubie wchodzi w nowy dom małżeński. 304etni mężczyzna może wprawdzie zrazu kochać 40-letnią kobietę, ale jest bardzo wątpliwem, czy ona i po dziesięciu latach, jako 50-letnia, będzie dla niego przedmiotem pożądania. A' że kobieta, której zwierciadło codziennie mówi: ,¡starzejesz się“ przeczuwać to będzie, więo w jej duszy z obawy, że męża utraci, urodzi się zazdrość, a w ślad za nią mania śledzenia i podejrzeń,.

O zazdrości pisano już tomy całe. Oq do mnie, wbrew mniemaniu wielu kobiet, jestem zdania, że nigdy zazdrość nie jest

objawem miłości, bo.jest jej przeciwieństwem. Zazdrość chce karać i mścić się — miłość jeno cierpi i przebacza.

Miłość, która chcialaby się mścić, możnaby porównać do granatu, który zabija i niszczy nietylko drugich, ale równocześnie i siebie.

Miłość ufa i wierzy, zazdrość zaś jest dzieckiem nieufności ’i niewiary. Zdradzona miłość może rozpaczać, załamać się w bólu, ą nawet dojść do samozniszczenia, ale tylko zazdrość umie dręczyć.

Gdy prawdziwie kochająca kobieta odczuwa, że nie jest już „wszystkiem“ dla ukochanego mężczyzny, wtedy i u niej zgasnąć może żar, choćby najgorętszego kochania, bo wiarołomnego trudno kochać. O ileż smutnej prawdy zawiera w sobie aforyzm: „Gdy raz zacząłem się obawiać, przestałem równocześnie się obawiać.“

Burdach mówi: „Miłość kobiety, to łagodny żar, który po utracie kochanka, powoli przepala jej serce — aż je spali na żużle... Miłość mężczyzny, to gwałtowny płomień — po utracie kochanki, albo natychmiast popełni samobójstwo, albo pójdzie na .wino i będzie. zdrów.. .“

Miłość kobiety, a miłość mężczyzny, to jakby dwa światy, setkami mil od siebie oddzielone.

*

Gdy się "'.układa marjaże, mówi się dużo o charakterach, o piękności i brzydocie, a rzadko się wspomina o temperamentach. Błędne to bardzo, bo rozmaite choroby, jak n. p. niedorozwój u dzieci, są bardzo często wynikiem źle dobranych temperamentów, w małżeństwie. To nie paradoks bynajmniej, to istotna prawda, ¡stwierdzona na licznych wypadkach: Gdy temperamenta mak żonków są jednakie, zdrowie ich potomstwa pozostawia prawie zawsze dużo do życzenia, gdy natomiast są zupełnie odmienne, to ich dzieci są zdrowe i silne i bardzo inteligentne.

Uważam za stosowne wspomnieć, że według Kanta rozróżniamy cztery temperamenty, a mianowicie: sangwiniczny, choleryczny, flegmatyczny i melancholijny.

Sangwinik odznacza się' wielką ruchliwością zarówno psychiczną, jak i fizyczną, a w związku z powyższemi cechami i wielką wrażliwością na wszystkie objawy życia. Pozatem jest bardzo często niestały, niewytrzymały i kapryśny.

Choleryk to natura pozornie spokojna, ale zdolna do nagłych, bardzo gwałtownych wybuchów. Cechami jego charakteru : znaczna inteligencja i upór, często prawie chorobliwy.

Flegmatyk okazuje zawsze spokój, zimną krew i pozorną na wszystko obojętność.

Melancholik bardzo łatwo ulega swoim nerwom, któremi odczuwa nietylko swoje bole, ale i bole bliźnich. Szczęścia melancholik prawie nie zna, bo nie wierzy niestety w jego istnienie na świecie.

B-ozumie się; że rzadko kiedy się zdarza, aby ktoś miał temperament ściśle określony, niejako „czystej krwi“ gang-; winiczny, lub „czystej krwi“ flegmatyczny, ale zawsze jakąś nową ich kombinację — i dlatego można powiedzieć, że właściwie mamy tyle rodzaju temperamentów, ile ludzi. W każdym razie przy, doborze małżeństw trzeba uważać, aby temperamenta małżonków, o czem zresztą już powyżej wspomniałem, nie były do siebie zbytnio podobne.

*

Jeszcze jedno:

Liczba dziewcząt, skazanych na staropanieństwo, była już przed „wielką wojną“ bardzo liczna, gdyż kobiet jest zawsze więcej, niż mężczyzn.

Ten stosunek zmienił się obecnie jeszcze. bardziej na nie«, korzyść kobiet, gdyż każde z państw prowadzących wojnę, straciło setki tysięcy zdrowych, młodych mężczyzn.

Jeśli więc teraz kilka milionów' dziewcząt skazanych jest, z powodu braku mężczyzn, na staropanieństwo, to przedewszystkiem powinne to być te, które z jakiejkolwiek powyżej przezemnie wymienionej przyczyny do małżeństwa się nie nadają. Przykre to, okrutne, ale konieczne!

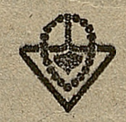
Hasłem tych którzy w szranki małżeńskie wejść pragną, winno być:

Pamiętaj, że nie żenisz się tylko dla swego *szczęścia*, ale i dla szczęścia swoich dzieci.

Małżeństwo to wola dwojga, by jedno stworzyć, któreby był# ezemś lepszem od swych twórców i czemś możliwie najdoskonalszem!

Dąż do ideału, może ci danem będzie znafeść go w Kwitnącym aarodzie miłości.

Koniec!



UTWORY IGNACEGO NIKOWORICZA:

JAN KISZOCKl, powieść (Księgarnia Połonieckiego)

„SKARBY", nowele (Wiedeń, wydanie „Gemmy“)

W GOŁĘBNIKU, komedya (Księgarnia Połonieckiego)

„WÓZ*, poezje (Wiedeń, wydanie „Gemmy“.

<table>
<tr>
<td>„NOC POŚLUBNA«, 1 akt. (Wiedeń, wydawnictwo „Renaissance“)

CENZOR MORALNOŚCI, komedja W 3 akt

PANI WALEWSKA, sztuka Wacława Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza

CZŁOWIEK Z INNEGO ŚWIATA, 1 akt

OSWOBODZICIEL, 1 akt</td>
<td>Nakład teatralny M. Pfefiera.</td>
</tr>
</table>

„KRWIĄ I ŁZAMI", powieść z zarania nowego szczęścia Ojczyzny (Wiedeń, nakładem Romana Hernicza i Adama Hampla).

Nakladem „Przeglädu Poisküego" Wieden I, Schwerfgasse 4.

Drttk: „Vorwärts", Wieden V, Rechte Wienzeile 97.

